Należytość poczt. opłacona ryczałtem.

Cena egzemplarza 30 groszy

GAZETA NARODOWA

Wychodzi w niedzielę rano

Rok V. Kraków, dnia 27. stycznia 1929. Nr. 4.

Adres Administracji i Redakcji Kraków, Pl. Matejki L. 7. I. piętro na prawo.

Szabesgoje i Szabes-Boy przeciw sakramentowi małżeństwa!

Ażeby i nasi P. T. Czytelnicy zorjentować się mogli o technice postępowania takiego Don Kiszota, jakim jest międzynarodowe żydowstwo, jak też i jego Sancho Pansów, naprowadzę poniżej kilka danych.

Gdy we Wiedniu skonstatowano, że od roku 1905—1913 opuściło 2.264 osoby katolickie wyznanie, natomiast w przeciągu ośmiu lat powojennych 140.043 zmieniło wyznanie (w tem 119.870 samych katolików), wówczas zaczęto się bliżej nad tą sprawą zastanawiać i stwierdzono, że z powyższej liczby 80.1 procent stało się bezwyznaniowymi.

Jedne gazety wykazują, że ten odpływ od katolicyzmu nastąpił dzięki agitacji socjalistycznej, a eunuchowie z „Arbeiterki" i z „Neue Freie Presse" wskazują, że oprócz agitacji socjalistycznej ma ten odpływ swoją przyczynę i w tem, że **Kościół katolicki jest nieustępliwy w zakresie ustawodawstwa rodzinnego i zasad moralności małżeńskiej**, i tu ci Judasze dają Kościołowi radę, „by zeszedł ze stanowiska zasadniczego w tych sprawach i zainicjował „centrową politykę" tolerowania rozwodów, ślubów cywilnych, sztucznych ograniczeń potomstwa, spędzania płodów" itd. itd.

I na rzekomą słuszność swego twierdzenia przytacza „Neue Freie Presse" fakt, że **przecież w ostatnich czasach dochodzi między Kwirynałem a Watykanem do porozumień w kwestji rzymskiej.** Czyli innemi słowy, to znaczy, że jeżeli w Austrji nastąpi dalszy wzrost socjalizmu i bezwyznaniowości, to będzie Kościół katolicki wskazany jako winowajca **za swoją nieustępliwość.**

Że powyżej przytoczone dezyderja nieproszonego dobroczyńcy katolicyzmu z „Neue Fr. Presse" pozostaną w dziedzinie nieziszczalnych marzeń, — tego dokona solidny katolicki duch, ożywiający wiernych, zamieszkujących kraje związkowe republiki austrjackiej.

No! ale i w Polsce zaczyna się po niektórych t. zw. „sanacyjnych" pismach agitacja, zmierzająca do urzeczywistnienia powyżej podanych postulatów międzynarodowego żydowstwa, a szczególnie cywilne śluby, rozwody itp. Domaga się tego żydowstwo i pewna część pod jego wpływem znikczemniałej polskiej masonerji, no a potem najgroźniejszy przeciwnik Kościoła katolickiego — Boy-Żeleński.

Czyli innemi słowy — pominąwszy żydowstwo — domagają się ślubów cywilnych w Polsce Szabes-Goje i Szabes-Boy.

I tak w „Kurjerze Porannym" wraca Boy do ulubionej sprawy rozwodów. Nawymyślawszy Kościołowi, że nie odstępuje od zasady nierozerwalności małżeństw, kończy groźbą:

„jeżeli będę widział, że ludzkość zanadto się męczy, wówczas nie zaręczam, czy nie wezmę tego w swoje ręce. Czy myślicie, żebym nie mógł, że nie mam kwalifikacyj po temu, że nie mógłbym założyć swojego kościółka? Gdybyście wiedzieli co ja za listy dostaję! „Niechże pan długo żyje! Kto wie, może się Panu uda zmienić zasady moralności. Oby!" — tak pisze do mnie żona profesora uniwersytetu z Krakowa, człowieka bardzo bliskiego sfer klerykalnych".

Boy — jako założyciel nowego „kościółka", nowej sekty!

Po koleji przypatrzmy się każdemu z tych wielkich „niebezpieczeństw" i oceńmy je ze spokojem i należycie.

Co się tyczy agitacji socjalistycznej i odszczepieńców odpadających pod ich wpływem, to ten objaw należy uważać jako bardzo zdrową selekcję w łonie Kościoła. Gedeon patrjarcha nie rozpaczał, gdy mu Pan kazał przeprowadzić dwukrotną selekcję swoich wojowników w sposób w Starym Testamencie opisany i gdy po dokonaniu tejże została z poprzedniej liczby wojowników tylko niewielka garstka i wówczas dopiero stał się on zdolnym do wykonania powierzonego mu zadania. Od tego czasu mamy jako szkolny przykład, że z garstką karnych ludzi można wszystkiego dokonać, natomiast choćby z największą liczbą luzaków nie da się osiągnąć nic. I dlatego Wiedeńczycy widząc, że z ogólnej liczby odszczepieńców 89.1 procent stało się bezwyznaniowymi, nie potrzebują wcale z powodu tego rozpaczać.

Ogromna ich liczba po pierwszym katzenjammerze moralnym wróci i tak z powrotem do urzędu parafjalnego i ze słowami: „San 's nöt bös Herr Pfarerr, es war ja eh net so schlecht gemoant" — przeprosi ładnie swego proboszcza.

Lecz gdyby nawet i ci wszyscy odszczepieńcy przeszli na judaizm, to katolików nie powinno to zbytnio rozczulać, a obowiązkiem ich jest baczyć na to, ażeby z dogmatów katolicyzmu ani przecinka nie uroniono; oni mogą postarać się w magistracie, by gminie żydowskiej przydzielono po cztery jatki w każdym obwodzie, w których mógłby się odbywać rytuał obrzezania nowozwerbowanych, ale nie wolno im dopuścić do tego, ażeby dogmaty katolicyzmu były w czasie ich zastosowania liberalniej interpretowane.

Tylko wszystko ze spokojem brać należy, co wcale jeszcze nie znaczy, ażeby katolickie stowarzyszenia miały zachowywać się biernie i pozostać stowarzyszeniem wzajemnej adoracji.

W życiu religijnem, społecznem, narodowem, politycznem itd. obowiązują te same prawidła, co w mechanice, wykazującej nam, że **skuteczność pracy** równa się iloczynowi z liczb, z których jedna wyraża: **wielkość masy** a druga: kwadrat szybkości ruchu.

Rozumie się, że pod masą należy rozumieć mniejszą lub większą grupę ludzi, ale **świadomą i zorganizowaną**, a pod wyrazem **ruch: celową, świadomą i zorganizowaną pracę.**

Z powyżej podanych wiedeńskich liczb statystycznych powinniśmy i my naukę wyciągnąć.

Po rezolucji Sejmu i Senatu przeciw Okólnikowi Bartla okazał się w naszem społeczeństwie zdrowy odruch, znajdujący swój wyraz w zebraniach protestacyjnych, tylko forma tych protestów (z wyjątkiem zapadłych we Lwowie i w Krakowie) była zanadto płaczliwa i kwiląca i nie ujmowała sprawy jędrnie.

Tak samo sprawa małżeństw katolickich musi być solidnie i rzeczowo ujęta. Akcja przeciw katolikom byłaby w tym wypadku słuszna i sprawiedliwa, gdyby katolicy w tych państwach, w których stanowią większość uchwalili prawa, że zasada **nierozerwalności małżeństw** obowiązuje i wyznania niekatolickie, jak protestantów, żydów itp. Dogmat nierozerwalności małżeństw ma swoje głębokie ogólno ludzkie uzasadnienie. Tak kult Najświętszej Marji Panny jak i sakrament małżeństwa obwarowany dogmatem nierozerwalności stawia kobietę na równi z mężczyzną i zmusza tak kobietę jak i mężczyznę do gruntownego zastanowienia się nad tem, zanim wstąpią w związki małżeńskie. (Drum prüfe, wer sich ewig bindet, ob sich das Herz zum Herzen findet, der Wahn ist kurz, die Reue ich lang). Do czego zbyt łatwa rozwiązalność małżeństw prowadzić może widzimy w bolszewji, gdzie jeden komisarz ludowy w kwadrans po zawarciu cywilnego małżeństwa dał swojej poślubionej pieniądze na tramwaj i odesłał ją do domu z powrotem. — W kościele katolickim jest małżeństwo **jednym ze sakramentów świętych.** Dogmaty stojące na straży nierozerwalności małżeństwa biorą w rachubę omylność ludzką i dopuszczają w niektórych ściśle określonych wypadkach unieważnienie zawartego małżeństwa. W gruncie rzeczy nawet niekatolickie wyznania powinne zaprowadzić i u siebie nierozerwalność małżeństwa, już ze względu na godność ludzką nowopobierających się i godność ludzką ich przyszłego potomstwa. Lecz jeżeli mają więcej rozluźnione pojęcia w tym względzie, to jest ich rzecz, która nas jako katolików nie obchodzi.

Ustawa gwarantuje wolność przekonania i sumienia; więc dobrze! Ustawa powinna dla innowierców dopuszczać śluby cywilne, rozwody itd. itd. I w rzeczywistości ustawa w Polsce pozwala żydom i innowiercom na śluby cywilne. Ale jeżeli **uczciwi katolicy** przyznają innowiercom w swojem państwie prawa zawierania ślubów cywilnych, to należałoby się spodziewać, że uczciwi innowiercy pozostawią i katolikom ich wolność sumienia. I to czynią Japończycy w swojem państwie i każdy z kulturalnych innowierców w swojem stosunku do mniejszości katolickiej. Uczciwi wolnomularze, jak Washington respektowałby również prawa katolików. Natomiast u nas zgraja ciurów międzynarodowego żydowstwa, rozmaici Szabes-Goje i Szabes-Boy'e przestają uważać małżeństwo jako sakrament, dostosowywują się do ich poziomu.

Gdyby tego rodzaju rozzuchwalone osobniki pozwolili sobie na stawianie podobnych postulatów w Italji, to tego rodzaju apostołów wolności faszyści przyciągnęliby za uszy do urzędów i postawiono by im wolny wybór, albo zdecydowanie się na wypicie szklanki rycynusu albo na 25 kijów w skórę. I to jest jedyny skuteczny środek na bezczelność Szabes-Gojów

i Szaes-Boy'a, i jedyny argument, który im do przekonania trafić może.

Typ katolika nowoczesnego nie tylko powinien unikać zła, ale także robić dobrze i bezwzględnie walczyć ze złem. Słowo walka należy brać nie tylko w przenośnem, ale dosłownem znaczeniu.

W walce ze złem katolik nie powinien się cofnąć ani przed takiemi drastycznemi środkami, jakich byłby zastosował Kapral, przedstawiony w III części Dziadów, gdyby jego towarzysze obozowi byli nie zaprzestali bluźnić w jego obecności.

Posłuchajmy, jak się nasz dzielny rodak zachował między żołnierzami Napoleona Bonapartego:

„Jak zaczną tedy śpiewać wszyscy nie do rzeczy
Siwobrode wąsale, takie pieśni tłuste
Aż był wstyd mnie młodemu... z rozpusty w roz pustę...
Dalej bredzić na świętych. Otóż z większych większe
Grzechy leżąc, nuż bluźnić na Pannę Najświętszą
A trzeba wiedzieć, że mam patent sodalisa
I z powinności bronię Maryji Imienia
Więc ja im perwadować: „Stulcie pyski do bisa!"
Więc umilkli nie chcąc mieć ze mną do czynienia.

Nasz rodak, rekrut napoleońskiej armji, kazał „siwobrodym" milczeć i umilkli. Jeżeli umilkli, że „woleli nie mieć z nim do czynienia" to jest tylko połowa prawdy, którą nasz rodak powiedział, a to dlatego, ponieważ ocenił sytuację ze stanowiska rekruta. Psycholog wojskowy uzupełni wywody naszego rodaka i tem, że żołnierz napoleoński był brutalem, ale mimo to nie był chamem. Ale nietylko to! Żołnierz Wielkiego Korsykanina brzydził się chamstwem i gardził chamstwem. I te „siwobrode wąsale" gdy się spostrzegły, że dopuściły się chamstwa, w tej chwili zaprzestały go. Spostrzgli się dopiero wówczas, gdy nasz rodak zwrócił się do nich w ten sposób, jaki w zwracaniu się do chamów jest praktykowany, z perspektywą dalszego drastyczniejszego traktowania. I spostrzegłszy się, że dopuścili się brzydkiego chamstwa, umilkli.

U naszych literatów w stylu Szabes-Boy'a widzimy, że to są apostołowie chamstwa. Sam Boy powiedział raz, że woli być żywym chamem jak umarłym bohaterem. I jak widzimy wcale nie przesadza, gdyż wszystko wskazywałoby na to, że jest on bezsprzecznie apostołem chamstwa i schamienia powojennego.

Kapral-sodalis wskazuje nam, jakiemi środkami chamstwo zwalczać należy, i młodzież katolicka będzie sobie musiała wziąść go za wzór.

Drugi z naszych wieszczów, Wincenty Pol przedstawia nam drugi typ sodalisa, jakim jest Imci Pan Tomasz Winnicki, który do swego syna, powracającego po długich latach niewidzenia do domu, takie serdeczne słówka skierował.

„Mospanie! więc ale
Tak koniem na ojca najeżdżać zuchwale
Przed Bogiem i Ojcem nie schylić już głowy
Toć widzę po dworach obyczaj jest nowy.
— — — — — — — — — — —
Stój mi tu jak kołek
Czy nie wiesz to Wasze żeś chudy pachołek?
— — — — — — — — — — —
Ja wąsy choćby z za ucha wygolę
A ożnę jak oiciec a skarcę swawolę.

Imć Pan Tomasz przekonawszy się o tem że synek nie pościł w wilję Matki Boskiej Siewnej, chociaż mógł pościć,

Bo matce jest wolno, bo w wieku i chora,
Lecz Wasze chłop zdrowy to możesz i suszyć
złoił swemu synalkowi skórę i zamknął do komory na dwa tygodnie o chlebie i wodzie.

Oto jak postępowali sodalisi dawniej.

A teraz? dzięki bezczynności katolików dojdzie do tego, że rozmaici Szabesgoje i Szabes-Boy będą nam dyktowały, jak dogmaty Sakramentu małżeństwa rozumieć należy.

Przecież taka szlachetna postać niekatolickiej Polski, jak Żeromski nigdyby nie żądał, ażeby większość katolików szła pod dyktandem mniejszości niekatolickiej w Polsce. Skądżeż ta czelność u naszego Szabes-Boya?

Bernard Shaw wyszydzając takich Szabesbojów powiedział, aby stworzyć typ nadczłowieka, należałoby założyć stadninę ludzką.

Nasz Szabesboy chciałby założyć taką stadninę i chciałby sam być beselerem w tej stadninie. Możeby wstąpił do Marjawitów, a osiągnąłby szarżę kardynała. Tablicę, poświęconą chlubnej pamięci swego ojca, niech zostawi w kościele Marjackim w Krakowie, a sam niech się uda do Płocka. Wiarę naszą, której jego ojciec pozostał wiernym, niech nam zostawi taką, jaką odziedziczyliśmy po przodkach.

Jan Kozicki.

Socjalizm awangardą żydowskiego kapitalizmu.

EWOLUCJA SPOŁECZNA A KRYZYS W PPS. — ROBOTNIK POLSKI PRZECIW ŻYDOM W SOCJALIZMIE. — JAK ŻYDZI ZBOLSZEWIZOWALI WĘGRY. — ROLA ŻYDÓW W SOCJALIZMIE POLSKIM.

Wszelkie niedomagania społeczne, jakie istniały przed wojną światową, zostały po tej ostatniej jeszcze bardziej pogłębione, wchodząc w niebezpieczną fazę groźnych powikłań. Toteż sprawa przebudowy społecznej staje się najważniejszem zagadnieniem dnia i jej rozwiązanie jest najbardziej niecierpiącym zwłoki problemem. Najtęższe umysły starają się przeto całym wysiłkiem geniuszu i nakładem pracy usunąć przeszkody i trudności, by społecznemu życiu zapewnić pomyślny rozwój. Najlepsze elementy każdego narodu starają się razem z swymi przywódcami ochotnie współpracować z zapałem i entuzjazmem, dla wielkiej sprawy poświęcając wszystko, by zdobyć lepsze jutro.

Tak rodzi się pęd do nowego życia i po ciężkich przeżyciach i tragedjach rodu ludzkiego wykuwa się nowy ustrój społeczny, oparty na odwiecznych ideach, które przodowały narodom o najwyższej kulturze, a więc na **solidarnej i harmonijnej współpracy, przy zachowaniu osobistej wolności jak i idei postępu etycznego.** To tylko może warunkować szlachetne współzawodnictwo twórczej pracy, dając możność wszechstronnego doskonalenia się, tak rodzi się entuzjazm dla rzeczy wielkich, nadając rozmach i energię człowiekowi w tym stopniu, że stwarza dzieła, zdające się przerastać jego siły. Takie jest źródło optymizmu i radości życia, a największą jego wartością, jego dążeń i wysiłków zdobyć ów najwyższy cel, który największe daje zadowolenie własnemu ja i innym przynosi pożytek, tak w sensie moralnym jak i materjalnym. **Odrodzenie duchowe ludzkości** może i w stosunkach materjalnych doprowadzić do tego, by dobrobyt stał się udziałem wszystkich.

Jaka rola przypada socjalizmowi w tych czasach przełomowych? Socjalizm, głosząc przed wojną walkę z przemocą i wyzyskiem ekonomicznym, wypisał także na swym sztandarze wojnę o niepodległość polityczną narodów. Dzięki temu i dzięki prostej konstrukcji myślowej, choć jednostronnej, znalazł **szeroki** a nawet entuzjastyczny **oddźwięk**, zwłaszcza u **narodów podbitych i gnębionych**, a więc i **w narodzie polskim**, gdzie przyjął się głównie wśród młodzieży i to ze sfer posiadających a więc w klasie społecznej wszędzie indziej **niedostępnej** dla idei socjalistycznej. To tłumaczy **fascynujący** wpływ socjalizmu w Polsce, jego **wybujały** rozrost, mimo agrarnego charakteru kraju i jego małego uprzemysłowienia.

Z chwilą jednak odzyskania niepodległości socjalizm niema już czem porwać ogółu za sobą. Szerokie masy **nie wierzą już demagogicznym obiecankom** przyszłego raju a skutki doraźnych oszustw dotkliwie odczuwają (zbrodnicze strajki w Łodzi a osobliwie strajki w sezonie budowlanym, by można było cynicznie prawić o nędzy mieszkaniowej, spowodowanej przez rząd i strony prywatne, interesowane w budownictwie). Głównym celem tych machinacji jest **anarchizacja życia gospodarczego**, by zwędzniałe i zrozpaczone tłumy popchnąć w odmęty grabieży i rabunku, jak w sąsiedniej Rosji.

Ale **robotnicy polscy rozumieją swój interes**, nie ulają macherom i ich metodom dla zjednania sobie popularności, a już z największą odrazą odnoszą się do przedstawicieli rasy żydowskiej, którzy najgłośniej nawołują do zgubnego hasła walki wszystkich przeciw wszystkim. Energicznie protestują przeciwko wciągnięciu ich do bratobójczej walki, która się streszcza w słowach: „nie chcemy wejść na drogę bandytyzmu społecznego, który sprowadza tyranję łotrów i nędzę materjalną mas". Mimo to różne katarynki partyjne, notoryczne nieroby i łapserdaki deklamują wyświechtane komunały wnuka rabina lwowskiego — Morduchaja vel Marksa i zaciekłego panjudaisty, żyda czeskiego Kautsky'ego, żyjącego w Prusiech i próbują w bezecny sposób „tumanić" rzesze ciemnych, bezkrytycznych ludzi, **niezliszczalnemi mirażami**, co w rezultacie **niszczy ich egzystencję** i spycha do rzędu zwierząt.

Czas więc skończyć z tolerowaniem karygodnych głupstw i łajdactw różnych wykolejeńców z własnej winy i malkontentów, jak również psychopatów pochodzenia polskiego jak i niedopuścić, by mafja żydowska mogła swobodnie nasyłać szpiegów chrzczonych i niechrzczonych, t. zw. nej-gosz-ganeel, którzy są zawsze gotowi do drapieżnego skoku, by przy pomocy zamachów i spisków narzucić niespodziewanie straszliwe panowanie swej rasy, czego przykładem jest Rosja a chwilowo były Węgry.

Jak się taką nową erę robi w wydaniu żydowskiem? Doskonały obraz tego mieliśmy na **Węgrzech.** Hr. Karolyi, arystokratyczny degenerat, wyzuty z uczciwości i więzów społecznych, przytem o chorobliwej ambicji wyzyskuje nieszczęście swej ojczyzny, dążąc do władzy, zwraca się naturalnie **do żydowskich dezerterów i szpiegów, zawiera pakt wspólnego działania z żydostwem.** Jednak żydostwo już w początkach akcji, czując się na siłach, **usuwa niepopularnego zdrajcę własnego narodu**, a rząd obejmuje żyd, Bela Kun i żydzi bracia Samuely.

Ich pierwszym krokiem było **wypuszczenie kryminalistów na sterioryzowaną ludność**, przyczem odznaczają się najbardziej wyrafinowanem okrucieństwem i sadyzmem **rzezacy kahalni** i t. zw. **magłowacze trupów.** W pierwszym rzędzie mordowano lekarzy, inżynierów, **przemysłowców** i wogóle **inteligencję**, aby pod pozorem walki z kapitalizmem za jednym razem pozbyć się niewygodnych konkurentów i łatwiej móc pastwić się nad resztą ciemnych. Jednak Węgry, to nie Rosja. Szybko uporali się z szalejącą mafią żydowską i to tak skutecznie, **że już nigdy Węgry nie staną się terenem żydowskich prób masowej rzezi**, a możliwym stał się ten zamach dzięki temu, że niebaczne **społeczeństwo węgierskie przyjęło żydów do wszystkich instytucji, dopuściło do urzędów, wyższych szkół, otwarło dla nich naoścież wewnętrzne życie społeczne i rodzinne.**

To samo chcą zrobić w Polsce, wszędzie się oni wślizgują. Cała zgraja aferzystów, wojennych dostawców, handlarzy żywym towarem, paserów, chcąc odwrócić od siebie uwagę i pomnożyć wyłudzone mienie, szczuje i popycha do rozruchów lub propaguje legalną, t. zn. więcej przewrotną i wyrafinowaną drogą **anarchję.** Ten ostatni kierunek reprezentują: **Diamand, Liebermann, Haecker, Drobner.**

Dokończenie nastąpi.

Wszyscy żydzi w obronie soboty!

Solidaryzm żydów w obronie **święcenia soboty** jest charakterystyczny i niezmiernie pouczający dla nas. Podczas gdy u nas katolicy w przeważnej swej liczbie walczą w obronie święcenia niedzieli jakby od niechcenia, żydzi wszyscy, czy to sjoniści, czy ortodoksi, czy postępowcy, czy chasydzi **solidarnie występują** w obronie soboty.

I tak ostatnio donoszą pisma żydowskie z N. Jorku, że na posiedzeniu komisji dla reformy kalendarza przy komitecie dla spraw zagranicznych rządu w Waszyngtonie, rabin Dawid de Sola Pool złożył w imieniu rady zjednoczenia synagóg amerykańskich oświadczenie, w którem zaznaczył, **że żydzi amerykańscy, tak ortodoksi, jak reformiści i konserwatyści, zdecydowani są zwalczać wszelkie zakusy reformy kalendarza, zmierzające do pogwałcenia uświęconego dnia sobotniego.**

Tak, niestety, trzeba nam brać przykład z żydów w sprawach religijnych.

Żydzi amerykańscy pożyczają bolszewikom 10 milj. dolarów!

WSPÓŁPRACA ŻYDÓW KAPITALISTÓW Z ŻYDAMI KOMUNISTAMI.

Żydowska Agencja Telegraficzna donosi z Nowego Jorku:

W biurze przewodniczącego żydowsko-amerykańskiego komitetu p. Marshala podpisana została umowa między działaczami żydowsko-amerykańskiemi a przedstawicielami rządu sowieckiego w sprawie pożyczki w wysokości **10 miljonów dolarów** dla kolonizacji żydowskiej w związku sowieckim. Umowa podlega jeszcze ratyfikacji organów sowieckich. Umowa o pożyczkę związana jest z projektem skolonizowania dalszych 125.000 żydów w Rosji sowieckiej.

Z ramienia Agro-Jointu umowę podpisał Dr. Józef Rosen, z ramienia założonego niedawno towarzystwa amerykańskiego dla kolonizacji żydowskiej pp. Feliks Warburg, James Rosenberg i Heymann. W związku z podpisaniem umowy Marshall oraz Rosenberg ogłosili odezwę, w której wskazują na wielką doniosłość poczynionego kroku, nadmieniając przytem, że rząd sowiecki wydzieli na Krymie nowe żyzne obszary ziemi, na których skolonizowanych zostanie 15.000 rodzin żydowskich.

Tyle Żyd. Ag. Tel. My ze swej strony zapytać musimy: Ile z tych miljonów dolarów zużytkowanych zostanie istotnie na cele kolonizacji żydów na Krymie, a ile pójdzie **na cele propagandy bolszewickiej, szpiegostwa itd.?**

Czyż więc nie można mówić **o współpracy** międzynarodowej finansjery żydowskiej, reprezentującej kapitalizm amerykańsko-żydowski z bolszewizmem, wytworem międzynarodowego komunizmu żydowskiego?

Nowe prowokacje żydów zagranicy.

AKADEMIK POLSKI WROCZYŃSKI PIĘTNUJE I DEMASKUJE AKCJĘ ŻYDÓW.

Żydostwo nie ustaje w swych zabiegach około szkalowania Polski zagranicą i szukania pomocy przeciwko niej u swych możnych protektorów zagranicznych.

I tak z inicjatywy żydowskiej odbyła się w Bienville pod Paryżem konferencja „International Student Service", powołana do zwalczania antysemityzmu na uniwersytetach. Konferencja odbyła się pod przewodnictwem p. Mokan, Anglika, uczestniczyło zaś w niej 48 delegatów, w tem tylko... 23 żydów!

Żyd. Agencja Telegr. donosząc o obradach powyższej konferencji, pisze:

„Konferencja omówiła wszystkie objawy antysemityzmu uniwersyteckiego oraz sposobów zwalczania ich, szczególnie **sprawę numerus clausus**. W tej sprawie nie uchwalono jednak żadnych rezolucji ze względu na to, iż **komisja dla współpracy intelektualnej przy Lidze Narodów, której sesja się odbędzie w kwietniu br., zajmie się sprawą „numerus clausus"**.

W zjeździe brali udział z Polski: p. Wroczyński w imieniu akademików polskich i żyd Szczupak. Konferencja w przerwach pomiędzy obradami wysłuchiwała odczytów, jak zaś konferencji tej chodziło o propagandę żydowską, świadczy najlepiej wybór odczytów. I tak w pierwszym dniu zjazdu wygłosili odczyty: prof. Qualid z wydziału prawnego w Paryżu — **o emigracji i statystyce żydowskiej**, prof. Hertz z Genewy — **o rozwoju żydostwa w dziedzinie ekonomicznej** i **o wędrówkach żydów**, znany pisarz Jehuda **o mistycyzmie u żydów**.

Kiedy jednak żydzi rozpoczęli oczerniać Polskę przed forum słuchaczy obcych, wystąpił p. Wroczyński, który — jak twierdzi Żyd. Agencja Tel. — „**bardzo ostro zaatakował żydów, zarzucając im bolszewizm, zdradę stanu i dezercję**, oraz twierdząc, że **akademicy żydzi znajdują się w znacznie lepszej sytuacji ekonomicznej** aniżeli Polacy. P. Wroczyński twierdził też, że **w Polsce niema „numerus clausus"**.

Oczywiście wystąpił wówczas ów Szczupak żydowski, który „zbijał" wywody polskie.

Koniec końcem faktem jest, że żydzi użyli konferencji tej do wszczęcia nowych ataków na Polskę, ale dzięki odwadze i śmiałości Polaka, który nie obawiał się delegatów żydowskich, stanowiących połowę wszystkich delegatów — oszczerstwa żydowskie przygwożdżono.

Polskie podręczniki szkolne pod kontrolą żydowską!

NIESŁYCHANE UROSZCZENIA POSŁÓW ŻYDOWSKICH.

Żydzi wyzyskują każdy, najdrobniejszy nawet szczegół lub moment dla celów swej antypolskiej propagandy. Opanowali kupiectwo, opanowali miasta, opanowują rzemiosła i opanowują wsie. Teraz zaś znów przystąpili do... kontroli podręczników szkolnych.

Oto Klub żydowskich posłów i senatorów wysłał do ministra W. R. i O. P. pismo następującej treści:

„Ostatnio znowu dochodzą nas wieści, że w szkołach powszechnych uprawia się **wpajanie w młodzież nienawiści do ludności żyd.** Robi się to **za pośrednictwem podręczników szkolnych.**

W podręczniku H. Galle'go i H. Radwanówny „Nasza książka' dla kl. IV szkoły powszechnej w opowiadaniu p. I. Porazińskiej p. t. „Ułani jadą" czytamy pomiędzy innemi.

„Młodzi żydkowie, którzy zbyt usłużni byli dla czerwonego wojska, pospiesznie zwijali węzełki i umykali na wschód, ku czerniejącym lasom, w które dziś rano jeszcze wpełzał wąż bolszewickiej armji".

W zdaniu tem, odnoszącem się do wojny w r. **1920** i uzasadnionem historycznemi faktami, dopatrują się więc posłowie żydowscy propagandy **antysemickiej i domagają się wycofania podręcznika szkolnego.**

Słusznie też oburza się na to „Przegląd Pedagogiczny" organ Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych, który pisze z tego powodu:

„Wycofać książkę dla jednego zdania, które się komuś nie podobało! **Wycofać — nie wchodząc w to, czy w zdaniu tem zawiera się fałsz, czy prawda historyczna.**

A zresztą — jak równouprawnienie, to równouprawnienie. Jeżeli więc dziecko usłyszy na lekcji historji ojczystej, że **między Polakami byli zdrajcy-Targowiczanie**, którzy pobierali żołd od carycy, to i owszem, **nikt nie protestuje. Ale niechno kto napisze, że młodzi żydkowie byli usłużni czerwonej armji, zaraz się robi gwałt — jak na targowisku.** Wolno historykowi i literatowi polskiemu napisać, że szlachta polska warcholstwem i prywatą zgubiła ojczyznę, **ale niech Jehowa broni, by ktoś rzekł, że żydzi-karczmarze rozpijają chłopów wódką i podwójną kredą znaczyli półkwaterki na ścianie.**

Jedną miarą, panowie mniejszościowi, jedną miarą!"

Niestety, żydzi zawsze wszystkich ludzi dzielą na 2 kategorje: „naród wybrany" i na gojów. **Dla narodu wybranego winny być wszystkie prawa i wszystkie dobra ziemskie**, a dla gojów ochłapy z ich ręki.

Kupujcie u chrześcijan!

NA MARGINESIE.

Upadek sjonizmu.

Kiedy swego czasu wystąpiliśmy na łamach pisma naszego z szeregiem artykułów w sprawie sjonizmu, stwierdzając faktami, że ruch sjonistyczny załamał się i zaledwie dziś wegetuje, a w podobny sposób wypowiedziała się prawie cała bez wyjątku prasa **polska** — dzienniki żydowskie sjonistyczne starały się fakta te zbagatelizować, a załamanie się sjonizmu i upadek jego przedstawiały jako nic nieznaczący „**kryzys**", który ostatecznie został, względnie zostanie opanowany.

Nie będziemy na tem miejscu całej sprawy da capo nicować ani przytaczać nowe fakty na potwierdzenie i tak oczywistych znamion upadku sjonizmu — sjonistom jednak chcemy zwrócić uwagę na mowę, jaką wygłosił onegdaj słynny rabin nowojorski Dr. Wiese na wielkim wiecu, odbytym w Carnegie-Hall, w której powiedział dosłownie następujące słowa: „**Ruch sjonistyczny w Europie i Ameryce chyli się ku zupełnemu upadkowi**".

Należy stwierdzić, że rabin Dr. Wiese jest sam sjonistą i to jednym z najwybitniejszych.

Cóż więc pp. sjoniści na to?...

Albo prof. Brodetzki, członek egzekutywy sjonistycznej, który w wygłoszonym dnia 1 bm. referacie w Krakowie mówiąc o sytuacji panującej w sjoniźmie, powiedział co następuje dosłownie:

„Oddawaliśmy się złudzeniom, że po deklaracji Balfoura i mandacie palestyńskim naród żydowski odrazu zapełni nasze szeregi i **obsypie nas deszczem złota. Była to iluzja naturalnie płonna.** Odrodzenie narodu i odbudowa **kraju — tego rodzaju procesy historyczne nie odbywają się w sposób tak prosty i mechaniczny**"

„My nie żebrzemy od Anglji litości, żądamy naszego prawa, ale stosunki między nami a Anglją polegają na ufności i zaufaniu. Kto zna Anglję i politykę angielską, jest o tem przeświadczony, że polityka **uderzenia pięścią w stół wobec Anglji jest poprostu śmieszną.**

Trudniej może jednak, niż Anglję, jest zdobyć dla Palestyny — żydów i fundusze żydowskie. To zdobycie żydów dla Palestyny jest naszem właściwem i najistotniejszem zadaniem".

Przyznaje więc wybitny przywódca sjonistyczny, że ani żydzi nie stali się sjonistami, ani też bynajmniej nie mają ochoty wydawania pieniędzy na cele wątpliwe i „nie realne".

Czyż więc twierdzenie o upadku sjonizmu jest przesadą?!...

Łajdackie insynuacje żydów!

ZA BANDYTYZM WINIĄ ŻYDZI... AKCJĘ „ROZWOJU".

Wychodząca w Bydgoszczy „Deutsche Rundschau" doniosła, że w okolicy Lidzbarku na Pomorzu uzbrojona banda rzezimieszków napadła na 5-ciu żydowskich agentów handlowych, jadących z b. Kongresówki. Napastnicy zrabowali agentom większe sumy pieniężne. Policja zdołała schwytać 3 sprawców.

Donosząc o powyższem, Żydowska Agencja Telegraficzna dodaje od siebie:

„W żydowskich kołach na Pomorzu **istnieje** przekonanie, iż ostatnie **napady na żydów są wynikiem wzmożonej ostatnio propagandy antysemickiej „Rozwoju" w tej części kraju**".

A więc ni mniej ni więcej tylko **żydzi oskarżają „Rozwój", iż z jego winy bandyci napadają na kupców żydowskich! Zaiste, łajdactwo żydowskie dosięgło chyba już szczytów!...**

Zdaje się, iż prowokacja żydowska **jest chyba** tak już przejrzysta, **że nikt się na nią nie złapie.**

Szkoła żydowska placówką propagandy bolszewizmu!

CO NA TO WŁADZE?

Jeden z warszawskich czytelników „Gazety Warszawskiej" nadesłał do redakcji wspomnianego pisma list nast. treści:

Oddawna interesują mnie odczyty i referaty, wygłaszane w szkołach żydowskich. Stawia się je częstokroć za wzór młodzieży polskiej, podkreślając zainteresowanie uczniów-żydów tematami o t. z. „poważnej treści".

Wiedziony ciekawością, skorzystałem z ogłoszenia, które potajemnie kolportowane przez żydów, znalazło się na klatce schodowej jednego z polskich gimnazjów męskich. Ogłoszenie to brzmiało: Dnia 22, 12 w sobotę o godz 6-tej — w lokalu gimn. im. Zofji Kaleckiej, przy ulicy Nowolipki 25, odbędzie się odczyt „O Kooperacji", — obok widniała pieczęć wymienionej szkoły i podpis dyrektora.

W oznaczonym dniu i godzinie udałem się na miejsce odczytu. Zebrała się młodzież szkolna wyłącznie żydowska; prelegentką była **uczennica 8-mej klasy gimnazjum** im. Zofji Kaleckiej. Zaczęło się zgodnie z zapowiedzianym tematem od kooperacji, ale rychło prelegentka przeszła na „szersze tory". Zaczęło się od porównania między Polską, a Z. S. R. R., przyczem prelegentka zaznacza, **że idea kooperacji nie może się u nas rozwijać przy obecnym ustroju społecznym** i aby stworzyć dobre warunki rozwoju kooperacji — należy **dążyć do obalenia obecnego ustroju, wzorując się na Z. S. R. R.".** Następnie prelegentka stwierdzała, że „prawo dzisiejsze zaledwe toleruje kooperację, a nie popiera, że zostało przez kapitalistów stworzone i służy tylko idei kapitalistycznej". Po takiem przygotowaniu słuchaczy rozpoczęła się „dyskusja". Rzecz prosta, nikt już nie mówił o idei kooperacji, przenosząc **punkt ciężkości dyskusji na Z. S. R .R.** Oto „złote myśli", rozbrzmiewające w murach szkolnego lokalu przy akompanjamencie hucznych oklasków młodzieży żydowskiej. — „Spółdzielnia winna być organem walki!" **„Dążmy do zmiany dzisiejszego ustroju: odebrać majątki, posiadłości i fabryki, a oddać spółdzielczości tak, jak jest w ZSRR" i t. d. „ZSRR. jest przykładem dla nas!" „Organizujmy się przeciwko Europie burżuazyjnej i nie pozwólmy się jej zbroić przeciwko ZSRR!" „ZSRR jest placówką rewolucji, promieniejącą na całą Europę!" „Niech żyje ZSRR!" Niech żyje związek młodzieży komunistycznej!"**

Na sali przez cały czas był obecny nauczyciel gimn. im. Zofji Kaleckiej. **Zachowanie się przedstawiciela ciała pedagogicznego pozostawiało dużo do życzenia.** Parokrotnie interwenjował on nieśmiało, motywując swoje wystąpienie tem, że mówcy w dyskusji niepotrzebnie **powtarzają to — „na co się już uprzednio zgodzono".**

Pseudo-odczyt zakończyły radosne okrzyki młodzieży żydowskiej na cześć ZSRR. Po klasach i karytarzach szkoły im. Z. Kaleckiej rozbrzmiewała **„międzynarodówka"** śpiewana przez rozchodzących się uczestników zebrania.

Co na to wszystko władze?

A my od siebie dodajemy: Co na to żydzi, ci, którzy twierdzą, że nie prawdą jest, jakoby żydzi byli u nas w Polsce agentami czerwonej zarazy?!

Co pisze prasa polska i żydowska?

Demagodzy przeciw zmianie konstytucji.

Omawiając zapoczątkowaną w Sejmie dyskusję na temat zmiany konstytucji krytykuje „Czas" słuszne stanowisko posła PPS. Liebermanna (żyda), i Dąbskiego z Stron. Chłopskiego, który wobec projektu zmiany konstytucji zajął stanowisko negatywne: O Libermannie pisze „Czas":

„Sądzi on, że jeżeli już ma nastąpić jakaś zmiana, to chyba w kierunku „rozszerzenia ogólnych praw obywateli i praw parlamentu!" Zdawałoby się, że w Polsce trudno już iść dalej w rozszerzania prawa obywateli i parlamentu, bo przecież **każdy krok na tej drodze prowadzi nieuchronnie do wewnętrznego rozkładu i anarchji.** Wie to dobrze p. Lieberman, a jednak doktryna partyjna nakazuje mu negować potrzebę wzmocnienia władzy wykonawczej i Prezydenta. Jego okrzyk: „władza u nas jest silna — prawa obywateli są wątłe" — tak się kłóci z rzeczywistością, że każdy nieuprzedzony musi dostrzec jego sztuczność. Jestto argumentacja bardzo zbliżona do sofisterji. — Wywody p. Dąbskiego można pominąć, były bowiem tylko powtórzeniem znanych haseł jego stronnictwa. Zniesienie senatu, rozdział Kościoła od państwa, wypowiedzenie konkordatu, oraz wybieralność urzędników — oto leki proponowane przez p. Dąbskiego na wszystkie nasze niedomagania. Nie wiemy, czy mówca stronnictwa chłopskiego — zdaje sobie z tego sprawę, że **wprowadzenie tych „reform" upodobniłoby Polskę do naszego wschodniego sąsiada, — a nikt chyba nie uwierzy, aby nasi włościanie widzieli w tem właśnie swój ideał polityczny."**

Rady naszych „przyjaciół" talmudystycznych.

W „N. Dzienniku" zaś rabin Thon w art. p. t. „Walna batalja rozpoczęta" stając na stanowisku żydów w Polsce, którzy są przeciwni rewizji konstytucji obecnej, dającej im pole do... działania we wszystkich dziedzinach i to bez żadnych ograniczeń, wypowiada się, iż sprawa rewizji konstytucji jest... nieaktualna(!) i pisze:

„Nie bójmy się i powiedzmy jasno: Jeżeli rząd, względnie Marszałek Piłsudski, istotnie chce przeprowadzić zmiany konstytucji, w których się bezwarunkowo obcina skrzydła demokracji parlamentaryzmu, to musi koniecznie tę rzecz zrobić **na sposób dyktatorski.** Raz na zawsze musi się odkryć przyłbicę. Jak dyktatura, to niech się ona pokaże w całej swej zgrozie i — słabości. Ten Sejm nie zmieni Konstytucji, — więc należy go rozwiązać. Jest dzisiaj mało posłów — o ważnych i poważnych mówimy, którzy się tego lękają. Już oddawna przynależność do Sejmu nie daje dużej satysfakcji i przyjemności. Nikt się już utraty tego „chleba" nie obawia. Niechże zrobią ten eksperyment rozpaczliwy — niech rozwiążą ten Sejm i „postarają się" o inny, o bardziej jednolity"...

Albo — albo.

Albo rozwiązać Sejm i oktrojować to, co się chce, o ile się chce i wie, czego się chce. Albo dać zupełnie sokój".

Wkońcu jednak półgębkiem dodaje „Nowy Dziennik", że jest jeszcze trzecie wyjście: „wykonać konstytucję!" chodzi mu bowiem w tym wypadku o żydów, wobec których zdaniem przywódców żydowskich — konstytucja nasza nie została jeszcze... wykonana!!.. Powiedziawszy po polsku, bez krętacki i osłonek chodzi im o to, by żydów znów czemś obdarować... Taki jest zresztą sens wszelkich wystąpień żydów w Polsce.

„Nędza" żydów w Polsce i marazm Krakowa.

Nawiązując do wiadomości o wykupieniu przez żydów 35 realności w Krakowie w ciągu 7 miesięcy pisze „Głos Narodu":

„W siedmiu miesiącach panowania polskiego ,w siedmiu miesiącach rzekomego „wywłaszczenia" żydów przez poborców podatku obrotowego — zdołała uciskana, ekspropriowana przez nacjonalizm i antysemityzm „zadręczana" mniejszość żydowska powiększyć w samym tylko Krakowie swój stan posiadania o 35 objektów. Tak wygląda **nędza żydów w Polsce.** I tak też wygląda **polski instytut samozachowawczy, polska troska o przyszłość miata!** Przeczytajcie nazwiska tych wspaniałych Hektorów — jest ich aż 35 — którzy w obronie polskiego Ilionu... wzięli trzy miljony złotych. Znajduje się wśród nich Magistrat krakowski, i jakżeby inaczej być mogło! — a obok niego niejeden członek starej mieszczańskiej rodziny, który całą siłą swych płuc potrafi protestować przy sposobności przeciw „obelgom" Nowaczyńskiego na Kraków. Ci sprzedawczycy żądają bowiem dla siebie szacunku, jaki należy się dobrym obywatelom... a literata, który odważy się postawić przed nimi zwierciadło, by mogli w niem swe prawdziwe zobaczyć oblicze, obrzucą w swej prasie błotem zniewag i pozbawią lauru, na jaki zasłużył swą 30-letnią pracą...

Ogół zresztą milczy bezradnie i z rezygnacją. Żydowskie domy? Przecież nie noszą pejsów i hałata, a jeśli mówią żargonem w swych wnętrzach, to — Krakowianin jest już do melodyjności tego języka przyzwyczajony. Zresztą „grunt się nie przejmować" — to hasło współczesnego Krakowianina. Nie tylko współczesnego. W roku 1866 pisał Kraszewski do Wł. Mickiewicza po krótkim pobycie pod Wawelem: „Żadne prowincjonalne miasteczko jakkolwiek kraju Europy nie da się porównać z ową dawną stolicą... przy tem wszystkiem taka tu **niepojęta rezygnacja, niewiarygodne „odrętwienie".** Kraków był wówczas odbiciem całej Galicji „przybitej i martwej, tonącej w śmiertelnej martwocie". Ale Kraszewski widział Kraków w latach popowstaniowych, w okresie szczególnej depresji. Dziś jednak żyjemy w wolnej Polsce, a wolność winna przecież w tem mieście rozpętać jakiś rozmach życiowy, jakiś pęd do siły bogactwa, wielkości, jakiś renesans narodowy. Rozpętała go w Poznaniu, na Śląsku, nad morzem, a w mniejszych rozmiarach w każdej polskiej wsi, ale Krakowowi przyniosła **okres dekadencji.** O renesansie, o radości życia mogą zato mówić mieszkańcy Kazimierza, wylewający się teraz wesołą, hałaśliwą falą ze swych ciasnych i brudnych ulic (już Tacyt pisał: gens Judeorum sordida atque absurda) na szerokie ulice i planty zielonego polskiego miasta, zajmujący jego renesansowe domy i demonstrujący obok jego kościołów i gotyckich pomników chwały swoje prawa nowych panów i władców".

Uzupełnienie wspomnień z przed dziesięciu lat

CEZARY HALLER JAKO JEDEN Z PIERWSZYCH OSWOBODZICIELI DZIELNICY PIASTOWEJ

W małej wiosce Śląska cieszyńskiego w Małych Kończycach stoi krzyż. Postawił go samorzutnie lud śląski swemu Obrońcy. Omajają go latem ręce wieśniaczek, śpiewając pieśni o bohaterze. Na tem bowiem miejscu 26 I. 1919 r. poległ śmiercią bohaterską w bitwie z przeważającem siłami Czechów, kapitan Cezary Haller — ozdobiony już po zgonie krzyżem Virtuti Militari i rangą majora w. p.

Od chwili ogłoszenia Niepodległości Polski, kapitan Cezar brat gen. Józefa Hellera trzymał straż na zach. pograniczu. W niezwykle trudnych warunkach, z niedawnych dezerterów austryackich, urabiał żołnierza polskiego. Wśród roznamiętnienia partyjnego i nienawiści przed wyborczych, zwalczał energicznie liczne próby wywołania zamieszek wewnętrznych.

Lwów krwawił; rwało się tam gorące jego serce, obowiązek jednak nie pozwalał porzucać placówki, okazało się wkrótce, jaka była ważna.

Nikt się nie spodziewał nagłego napadu. Śląsk był bezbronny. Zdradliwy sąsiad licząc na to wtargnął podstępnie, ciesząc się że dotrze do bram Krakowa.

Na rozkaz dowództwa krakowskiego kapitan Cezary Haller wyruszył śpiesznie w nocy z 22-23 stycznia 1919 i z garstką kilkuset żołnierza zabieżał wrogowi drogę.

Pisze o tem „Gwiazdka Cieszyńska".

Na długie czasy pozostanie w pamięci obywateli małokończyckich owa chwila, kiedy znacznie madziło się w lokalu plebiscytowym znaczniejsze grono obywateli i działaczy z Małych Kończyc, rozważając w stroskaniu co przyniesie niepewne jutro wobec przeważających sił czeskich, znajdujących się na północnej granicy Małych

Kończyc. Wtedy to naraz, otwierają się szeroko drzwi lokalu, a do sali wchodzi śmiałym, sarmackim krokiem jakiś wysoki dostojnik wojsko skowy w polskim uniformie i wita zaskoczonych donośnym głosem: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus". Na wieki wieków" — huknęło kilkanaście głosów zdumionych, a z radości do łez wzruszonych rodaków. „Jestem Cezary Haller. Gdzie Czesi?" Takie były jego pierwsze słowa. Tak swojskie, tak proste, tak serdeczne, a jednak krótkie wojskowe, mające zaraz po przestąpieniu progu wzniosły cel na oku: spełnienie obowiązku wobec Śląska, niesienie temu ludowi ciemiężonemu przez najezdców czeskich, swej pomocy, swej szabli, krwi, swego życia. Przyszedł tu, by wobec tej prastarej ziemi śląskiej, spłacić haracz wiekowej zaległości, przyszedł, by temu szczeropolskiemu ludowi spłacić należny dług ze strony Polski-Macierzy, która kiedyś, przed 700 laty lekkomyślnie Śląska się zrzekła... I spłacił godnie, spłacił wiernie ten haracz, spłacił go krwią swoją serdeczną, wypływającą z rany śmiertelnej, zadanej mu już zranionem podstępnie bagnetem przez czeskiego żołdaka. A krople jego krwi, które zrosiły ziemię śląską, stały się niejako ekspiacją dawnych dziejowych win, dawnych grzechów wobec Ziemi Piastowej; stały się krwawem, gorącem spoidłem, wiążącem niby pierścień ślubny ziemię cieszyńską z Macierzą, płaczącą nad utratą tej rdzennie polskiej ziemi. I aczkolwiek ziemskie zwłoki tego wielkiego syna Ojczyzny przewiezione zostały do Jego rodzinnych stron — to jednak duch jego i pamięć o nim żyje i długo żyć będzie pośród nas. I podobnie jak jego żona przyjechała przed trzema laty do Małych Kończyc ze swojemi dwojgiem dziećmi, mającemi nazajutrz przystąpić do pierwszej Komunji św., aby im w przededniu ich najuroczystszej w życiu chwili pokazać to miejsce, gdzie poległ śmiercią męczeńską ś. p. ojciec, tak i do nas mieszkających na zachodnich rubieżach naszej Rzezpospolitej, woła ten wśród nas żyjący duch bohatera obrońcy: „Pamiętaj ludu śląski, żeś ludem piastowskim, żeś ludem polskim".

Krew jego ofiarna zaważyła na szali. Zerwał się naród — poruszyła opinja Ententy. Gen. Latinik akcją wojenną, a Paderewski i gen. Józef Haller, organizujący wówczas armję polską we Francji, zabiegami dyplomatycznemi doprowadzili do pokoju, oraz przyłączenia połowy Śląska cieszyńskiego do Polski.

Przez śmierć przedwczesną Cezarego Hallera, poniosła jednak Polska niepowetowaną stratę. Był to bowiem charakter niezłomny a czysty jak kryształ, umysł niezwykle rozległy, a głęboko wykształcony, człowiek sprawiedliwy, katolik gorący.

Dzielny gospodarz, na małym folwarczku rodzinnym, postawił w krótkim czasie gospodarkę na wysokim poziomie, zniósł karczmę — na własnymgruncie postawił szkołę, a pracą ofiarną w licznych instytucjach społecznych zwrócił prędko na siebie uwagę współobywateli. Mimo młodego wieku, wybrany na posła do parlamentu austryackiego, odznaczał się niepodległością przekonań.

Walczył śmiało słowem i piórem nie tylko o potrzeby swoich wyborców, których był szczerym opiekunem, ale również o potrzeby wszystkich Polaków. Zabiegał usilnie o sprawy Śląska cieszyńskiego; każda krzywda narodu budziła w sercu jego żywy oddźwięk. Świadczy o tem wydana w owym czasie po niemiecku broszura: Sprawa litewska i protest jego w parlamencie przeciw pruskiej uchwale wywłaszczającej. Więzieni w Huszt i Marmarosz-Sziget legjoniści II. Brygady, śmiałej jego i energicznej interwencji zawdzięczali w dużej mierze uwolnienie.

Osierocił żonę i dwoje drobnych dzieci. Na trud nie zważał, śmiercią gardził.

Cześć Jego pamięci!

Nabożeństwo żałobne na intencję Cezarego Hallera — majora W. P. odbędzie się 26 stycznia w sobotę o godz. 9-tej rano w kościele OO. Franciszkanów — Chór ks. Rizziego.

Co się dzieje w całej Polsce.

Zażydzanie Kasy Pożyczkowej.

Strusów w styczniu.

Od blisko 40 lat istnieje w Strusowie Kasa pożyczkowa, którą **już przed wojną chcieli zawładnąć żydzi.** W czasie wojny nawet zajął budynek żyd Koffler, lecz w końcu został przez dyrektora tejże Kasy ś. p. Bedryowskiego z budynku usunięty, a Kasa mając znaczną większość Polaków, była instytucją polską.

W czasie choroby ś. p. Bedryowskiego, drugi dyrektor niejaki p. Ludwik Lejczak, kierownik szkoły powszechnej, aby sobie zabezpieczyć mieszkanie, gdy przejdzie na emeryturę — urządził się w ten sposób, że **pożyczek udzielał żydom, a żydów, których weksle nadsyłały instytucje do zrealizowania, przyjmował na członków.** — Zajął następnie samowolnie mieszkanie w budynku kasy **będąc pewny poparcia żydów**, którzy już są dzisiaj większością i na Walnem Zebraniu wybierać będą tylko szabesgojów do Dyrekcji i Rady nadzorczej, a zapewne nie zadługo na Walnem Zebraniu zażądają usunięcia ze statutu zastrzeżenia, że do Dyrekcji i Rady nadzorczej mogą być wybrani tylko Polacy rzym.-kat. obrządku.

Związek wprawdzie zlustrował już kasę i znalazłszy znaczne nieprawidłowości, **wezwał p. Lejczaka do ustąpienia z dyrekcji** pod grozą oddania wyników lustracji prokuratorji, lecz p. Lejczak **ufny w poparcie żydów** dalej urzęduje — przyjmując na członków w większości żydów.

Strusowianin.

Nie rzucim ziemi we Wieliczce

Wieliczka, w styczniu.

— Żydzi wieliccy nie mogą się żalić na antysemityzm wielickiej ludności chrześcijańskiej, prawi Chorobik do Panka, siedząc z nim na ławeczce pod św. Janem.

— „A juści — że nie!" odeprze raźno Panek. „**Mazurkiewiczowa** — idąc śladami **Kobiałki, Włodarczyka, Gaczoła** i innych mieszczan wielickich, **co żydom sprzedali własną ojcowiznę**, chrześcijański — jeden — jedyny sklep bławatny w Wieliczce, **co 40 lat wisiał w nim obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, Królowej Korony Polskiej**, sprzedała **żydowi Kleinbergerowi**, zięciowi **Einhorna**, mimo że znacznie lepsze warunki dawała jej **Albińska** i inne polskie firmy, broniące narodowych placówek". Gdy to mówił, mocno zaiskrzyły mu się oczy — nabrzmiały policzki — i pięść złożyła się w kułak... a słowa leciały mu z ust jak pękające szrapnele... „Nie mam wyrazu potępienia dla tych Polaków-katolików, co dla marnego chwilowego zysku **krają i rozbierają własną Ojczyznę-Matkę!**"

— „**A tak, a tak**" — przerwie mu Chorobik, „jak tak dalej będziemy gospodarzyć w Polsce: **to nas wkrótce z niej wypędzą żydzi** — ale cóż poradzisz na to, jeśli **Miczyński** woli mieć żydów lokatorów, niż braci Polaków! Nam Polakom, jakby poczynili żydzi, że się sami dobrowolnie w ich ręce zaprzedajemy! Oto, niedawno **Nazimowie** sprzedali swą piękną realność przy ul. Krakowskiej **żydowi Melzerowi!**"

— „Ale czy może być inaczej u nas w Wieliczce" — odezwie się znowu Panek — „**jeśli każdy chce żyć po pańsku**: dobrze jeść — dobrze pić — ubierać się wedle najnowszej mody — **i nic nie robić.** Każdy udaje urzędnika. Ukończył 4. klasę „na Bednarce" lub „w Łazienkach" z dostatecznego — dostał się do straży ogniowej lub do kolei — albo **na kierownika gdzie do sklepu**, już wielki z niego dygnitarz! Dmie się w górę — nikogo nie uszanuje — prowadzi dom na wyższą skalę — wyjeżdża na zabawy do Krakowa — do Dobczyc — na wieś — do Krynicy — kandyduje do Rady gmnnej — bawi się w politykę — słowem, żyje nad stan! Na wszystko trza pieniędzy. Więc woła się żydka — i zadłuża się u niego po uszy — **a w końcu sprzedaje się własną ojcowiznę bez najmniejszych skrupułów, choćby** to było miejsce przez przodków uświęcone — choćby tuż przy samym kościele św. Klemensa czy Sebastjana — **choćby to była dawna plebanja, w której niegdyś mieszkał sam fundator kościoła!** Straszne rzeczy, gdy się o tem pomyśli!" Tu poczciwy Panek chwycił się za swe szpakowate włosy, które mu dębem stanęły na głowie...

— „**Co za lekkomyślność u tych sprzedawczyków ziem polskiej** w obce ręce — co za bezmyślność — brak rozumu i sumienia!" wrzeszczał na całe gardło i nie widział, jak coraz więcej emerytowanych górników zasiadło koło niego pod św. Janem — i słuchając jego wykrzykników patrjotycznych, kiwała głowami.

Przybył także znany im z dawna oficjał salinarny — przysłuchiwał się rozmowie Chorobika i Panka i podzielając ich słuszne oburzenia na brak patrjotyzmu i zmysłu praktycznego u wielickich mieszczan zaczął mówić głośno i dobitnie.

„Moi kochani, wy chcecie, by wieliccy mieszczanie by patrjotyczni — szanowali swoją ojcowiznę — byli skromni — przestawali na małem, słowem byli aniołami, a któż miał ich tych cnót chrześcijańskich nauczyć, **jeżeli ich przewodnicy — inteligencja wielicka — po większej części tych cnót nie posiada?!** Od głowy ryba cuchnie! Idźcie do żydowskiej firmy **Deutscher i Ska na Dietlowskiej ul. 45 w Krakowie** — i zobaczcie, kto się tam najbardziej zadłuża za różne fanty, czy żony górników i pensjonistów salinarnych?! Zobaczcie te teczki komiwojażera tej firmy na Wieliczkę i okolicę, a na pierwszem miejscu zobaczycie **nazwiska wybitnych dam wielickich** z wysokiemi pozycjami za dywany, firanki, story i t. p. **towary luksusowe.** Za nimi idą żony mieszczan — a dopiero na końcu żony robotników z Rożnowy — Lednicy — Bogucic — Sierczy i t. d.

„Za panią matką — idzie pacierz gładko". We Wieliczce są „**Komitety rodzicielskie**" — a spytajcie się przewodniczących, **gdzie kupuję** czapki, obuwie, pończoszki, płaszczyki i t. p. **części ubrania dla biednej dziatwy**, jak nie u żydów?! **A przybory szkolne — książki?!** A przecież we Wieliczce są sklepy chrześcijańskie, któreby się dostawy wszystkich tych rzeczy podjęły! Jest **Albińska** — jest **Rusecki** — jest **Składnica!** Są wreszcie **polscy krawcy** i **polskie krawczynie!** Ale cóż, kiedy nasza „śmietanka" ciągnie — **do żydów i żydówek**, nawet na Klasnę!

Czyżby nasza inteligencja wielicka — **była obcego — niepolskiego pochodzenia?!** Od „Poiaków" — i „Polek" o żydowskich nazwiskach — chociaż piastują u nas państwowe urzędy: są „profesorami" — „nauczycielami" — i t. p. „funkcjonarjuszami" państwowymi, tego nie wymagamy — **bo płynąca w ich żyłach krew semicka nuigdy nie zmieni się na aryjską — na polską**, zawsze będą poczuwali się do łączności ze żydami — ale wymagamy tego od aryjczyków — Polaków z krwi i kości — od ich żon i córek, **by w pierwszym rzędzie pamiętali o rdzennych firmach polskich — o naszych spółdzielniach katolickich** i powstałych z nich **sklepach chrześcijańskich — o naszym handlu narodowym!**"

Ledwie dokończył oficjał ostatniego słowa — gdy niespodzianie z tyłu klapnął go w ramię — jakiś młody pan wygolony po angielsku — z semicką oprawą oczu — wyglądający na Dra prawa:

— Dobrze że pana mam. Już dawno za Panem chodzę. To pan — oficjał?! A gdzie pański przyjaciel — „profesor z bródką"?

— „Do usług!" odpowie trochę zakłopotany oficjał. A co pan Dr sobie życzy odemnie i od p. „profesora z bródką"?

— „Nic" — odpowie raźno Pan Dr — chciałem tylko panów przestrzedz, byście się panowie — gdzie nie wyspali... **żydzi są u nas „wybranymi obywatelami państwa"** — nad nimi czuwają dwaj Stróżowie Aniołowie: **§§ 302 i 305.**

— „Rozumię, panie Drze!" — odrzekł oficjał i kłaniając się nisko — znikł w babniku pobliskiego kościoła, a emeryci w milczeniu skierowali swe kroki za nim, szemrząc po drodze półgłosem: „**Nie rzucim ziemi...**"

Wieliczanin.

Dość już szabesgojstwa!

Szczakowa w styczniu.

W niedalekiej przyszłości ma się odbyć wybór burmistrza miasteczka Szczakowej. Dotychczasowy burmistrz sympatyk żydowski, popierający ich wszędzie i zawsze, ma wzamian wybór przez nich zapewn ony. Nic dziwnego, że wystarał się żydom o subwencję z funduszów gminy na remont bóżnicy (jak mówią 2000 zł.). A dla kościoła co?

Organiście, który bez pensji i mieszkania z niewystarczającymi do życia dochodami, wyszukał przed 2 laty mieszkanie i obiecał opłacać, dotąd jednak po ostało na czczej obietnicy. Dalej jako opiekun kościoła, z uchwalonej w r. 1921 a dotąd nie zahipotekowanej parceli pod organistówkę i wikarówkę, oraz na wytyczną drogę w pola, zamienił prawem kaduka kawał pod budowę prywatną wbrew uchwale a i na estetykę tuż przy kościele.

I są jednostki forsujące usilnie tego sympatyka żydowskiego na ponowny wybór, mimo iż mamy wielu kandydatów trzeźwych z pradziada obywateli szczakowskich, jeżeli już nie chcą nader gorliwego inteligenta katolika tute szego aptekarza p. Sabasa. W imię więc idei katolickiej apelujemy do was nowowybrani radni, nie dopuście do ponownego niefortunnego wyboru, aby na was nie pomstowano, jak na poprzedniego protektora. Działalność i korzyść z tego dla gminy sami oceńcie, a po rozwadze pewnie nie oddacie ani jednego głosu takiemu dobroczyńcy katolicyzmu.

Dziś Szczakowa jest bez światła i trotuarów, bo „kociełek" i bagna do're dla P pidówki. — Ze wszys kiego złego największe zło to brak wody. Wodociąg się zaprzepaścił, a teraz obiecuje się tylko, ale obiecanka... cacanka.

A więc baczność pp. radni! Baczcie, co robicie!

Baczny obserwator.

Z całej Polski.

POMNIK KU CZCI POLEGŁYCH LOTNIKÓW W WARSZAWIE. Z polecenia komitetu uczczenia pamięci poległych lotników, wytwórnia krajowa przystąpiła do odlewu z bronzu wielkiej rzeźby Wittiga „Lotnik". Rzeźba stanie na placu Unji Lubelskiej na postumencie granitowym. Figura będzie miała 6 metrów wysokości i wraz z podstawą dosięgnie wysokości 4 pięter.

NAGRODA LITERACKA KATOWIC. Magistrat miasta Katowic zamierza w nabliższym czasie ufundować nagrodę literacką na wzór innych większych miast polskich. Wydział kultury i oświaty magistratu otrzymuje w tym celu corocznie 5.000 zł. przewidzianych w budżecie. Po uchwaleniu budżetu na rok 1929/30 wspomniany fundusz wynosić będzie 15.000 zł. Magistrat w najbliższym czasie przystąpi do opracowania statutu nagrody literackiej m. Katowic.

A co słychać z Krakowem?

ALKOHOL PRZYCZYNĄ ŚMIERCI. Onegdaj w Warszawie o godz. 1 w nocy do restauracji „Royal" przyszło towarzystwo złożone z 3 osób. Był to major Harting, rotmistrz Tchórzewski i p. Zaleska. Około godz. 1 przystąpił do nich urzędnik m. s. w. Madziarczyk i obraził Zaleską. Doszło do scysji. Madziarczyk udał się do komendy miasta i przyprowadził ze sobą oficera, który zażądał od wojskowych, ażeby z nim się udali na Plac Saski, czemu Harting się sprzeciwił. Wówczas Zaleska uderzyła majora Hartingaw twarz, ten nie namyślając się wiele, wyjął rewolwer, strzelił do siebie i padł trupem na miejscu. Mjr. Harting był — jak donoszą pisma w chwili samobójstwa, podniecony alkoholem.

BĘDZIE WCZESNA WIOSNA... Z Torunia donoszą: Onegdaj nad Chojnicami w godzinach popołudniowych zaobserwowano bociana, który widocznie spóźniony od ot kontynuuje dopiero w styczniu. Bocian, przeleciawszy nad miastem, skierował się ku południowi. W związku z rzadkiem tem zjawiskiem ludzie przewidują wczesną wiosnę.

PROPAGANDA TRZEŹWOŚCI W SZKOLE. Towarzystwa przeciwalkoholowe urządzają wzorem lat ubiegłych od 1—8 lutego br. „Tydzień propagandy trzeźwości" pod hasłem: „Przez trzeźwość do potęgi państwa". Pragnąc poprzeć tę akcję na terenie szkolnictwa, władze szkolne zarządziły, aby w czasie „tygodnia" we wszystkich szkołach poświęcono sprawie alkoholizmu jedną pogadankę, lub lekcję szkolną, lub wreszcie wspólny wykład. Kierownictwa szkół powszechnych winny nadto organizować podobne wykłady dla rodziców z okazji konferencji z rodzicami w miesiącach: lutym, marcu, lub kwietniu br. Ministerstwo W. R. i O. P. zaleciło również, ażeby na konferencjach rejonowych nauczycielskich w tym czasie omówiono zagadnienie: „Dlaczego i w jaki sposób szkoła powinna walczyć z alkoholizmem?"

WYBORY DO RAD GMINNYCH W WOJEWÓDZTWIE POZNAŃSKIEM. Na podstawie rozporządzenia wojewody poznańskiego zostały rozpisane wybory do rad gminnych w województwie poznańskiem. Wybory odbędą się między 3 a 9 marca br.

BANK POLSKI MA PRZEDŁUŻYĆ TERMINY REDYSKONTA WEKSLI. Jedno z pism donosi, że zamierzona jest zmiana w najbliższym czasie statutu Banku Polskiego. Trzymiesięczny termin w statucie dla redyskonta weksli ma być przedłużony do miesięcy 6-ciu.

„ZAWODOWY" SAMOBÓJCA. W Warszawie, na Krakowskiem Przedmieściu znaleziono leżącego bez przytomności osobnika otrutego, jak się później okazało, morfiną. Odwieziony do szpitala podał samobójca, że nazywa się Karol Szulecki. Jest on znany policji i pogotowiu ratunkowemu jako „zawodowy" samobójca. Próbował on już wszelkich środków i popełniał samobójstwo 16 razy. Szulecki zapewnia, że za 20 razem uda mu się wreszcie spełnić swe marzenia. Że tylko ciężkie przeżycia mogą doprowadzić człowieka do takiego „zawodu" — nie ulega wątpliwości.

ŚMIERTELNY SKOK Z POCIĄGU. Jadący pociągiem z Bydgoszczy w stronę Poznania Henryk Noelke zasnął w pociągu i przejechał stację Przysieczyn, na której chciał wysiąść. Obudziwszy się po pewnym czasie, wyskoczył z pędzącego pociągu tak nieszczęśliwie, iż uderzył głową o szyny, zabijając się na miejscu. Zmarły osierocił żonę i kilkoro dzieci.

PROHIBICJA W PRUSZKOWIE. Zgodnie z uchwałą Rady Miejskiej i wynikami plebiscytu odbytego w maju roku ub. od 1 bm. wprowadzona prohibicja na terenie m. Pruszkowa. W dn. 2 stycznia zostały opieczętowane zapasy wódek, win i likierów u kupców i restauratorów pruszkowskich. Zapasy te mogą być sprzedawane tylko hurtownie i tylko po za granice miasta. Potajemny wyszynk i handel wódką będzie surowo ścigany i karany więzieniem oraz wysoką grzywną. Pomiędzy sprzedawcami napojów alkoholowych (żydów) zapanowała konsternacja. Zainteresowani wystąpili z protestem przeciwko ważności plebiscytu. Doszukano się rzekomych nieformalności. Na szczęście władze administracyjne zajęły w tej sprawie stanowisko należycie objektywne, podobnie urząd akcyzy. Miasto Pruszków pierwsze w Polsce wprowadzające w życie prohibicję, obejmuje dużo teryterjum: należą doń dawne wsie: Pruszków, Żbików, Żbikówek, Tworki i Józefów (przeszło 15 klm. obwodu), z ludnością około 24 tysiące w trzech czwartych robotniczej, przepijającej w każdą sobotę zapracowane grosze. W związku z zakazem sprzedaży wódek — ufundowany będzie, przy pomocy instytucyj komunalnych i społecznych, dom ludowy w Pruszkowie, oraz zostanie powiększona biblioteka miejska, aby umożliwić jaknajszerszym kołom ludowym kulturalną rozrywkę w godzinach wolnych od pracy.

Co się dzieje zagranicą?

UGODA PAPIEŻA Z WŁOCHAMI.

Jak donoszą z Rzymu: papież na ostatniem posiedzeniu konsystorza kardynalskiego ustalił zasadnicze punkty porozumienia między Watykanem a Kwirynałem. Umowa będzie niebawem ogłoszona, poczem przedstawiona parlamentowi włoskiemu do ratyfikacji, a następnie przesłana Lidze narodów do rejestracji. Po ratyfikacji umowy przez parlament, Watykan deleguje nuncjusza do Kwirynału, a rząd włoski mianuje swego posła przy Watykanie.

RUCH RELIGIJNY W BOLSZEWJI ROŚNIE.

Ruch religijny na Ukrainie Sowieckiej wzmaga się z każdym dniem. W całym szeregu miejscowości włościanie uchwalili wybierać na członków sowietów jedynie kandydatów religijnych. Jednocześnie mnożą się wypadki zabójstwa przedstawicieli władz sowieckich przez włościan. W ciągu ostatnich dni zanotowano kilka wypadków teroru, szczególniej w dawnej guberni Kijowskiej i Wołyńskiej.

ZAMACH NA UNSZLICHTA.

Nocy onegdajszej na linji Mińsk — Orsza nieznani sprawcy położyli bombę zegarową pod pociąg, którym powracał z Mińska zastępca przewodniczącego rewolucyjnej Rady wojennej Z. S. S. R. — Unszlicht.

Mechanizm zegara nastawiony był na godzinę 12 min. 30, co wskazuje na to, iż sprawcy zamachu doskonale byli poinformowani o czasie przejścia pociągu.

Pocisk maszyny piekielnej wbuchł jednak dopiero po przejściu lokomotywy i kilku wagonów pod dwoma wagonami: bagażowym i pocztowym. Unszlicht ocalał.

Jak wiadomo, Unszlicht bawił w Mińsku w związku z obchodem 10-lecia istnienia Białorusi. Przy tej okazji przeprowadzał inspekcję okręgu mińskiego.

UMIZGI SOWIECKIE W AMERYCE.

Onegdaj przybyła do New Yorku komisja sowiecka pod przewodnictwem dyrektora rosyjskiego banku państ. Schanmana. Celem przybycia komisji jest zakup naszyn rol. i samochodów. Dalej chodzi o nawiązanie stosunków z kapitałem amerykańskim, miedzy innemi w celu budowy kolejki podziemnej w Moskwie oraz zainteresowanie koncernów amerykańskich sprawami rosyjskiemi.

PREZYDENT STANÓW ZJEDNOCZONYCH PRZECIW NIEMCOM.

„Berliner Tageblatt" podaje depesze z Waszyngtonu, zawierającą oświadczenie, jakie uczynione zostało w Białym Domu o zadaniach komitetu rzeczoznawców finansowych. Według tego oświadczenia, pochodzącego z kół prezydenta Coolidge, prezydent widzi zadania komisji rzeczoznawców w ustaleniu ogólnej sumy długu niemieckiego i ilości rat rocznych. Wysokość bowiem rat rocznych według tego oświadczenia jest już ustalona na sume 2 i pół miljarda marek rocznie. „Berl. Tageblatt" w komentarzu do tej depeszy wyraża przykre zdumienie, że prezydent Coolidge jeszcze przed zebraniem sie rzeczoznawców mógł określić sumę 2 i pół miljarda jako wysokość raty rocznej możliwej do przyjęcia dla Niemiec i że tego rodzaju oświadczenie, stanowiące do pewnego stopnia instrukcję dla ekspertów amerykańskch, zostało uczynione przed zebraniem się komisji rzeczoznawców.

DYKTATURA W JUGOSŁAWJI.

Król Jugosławii Aleksander przeprowadził zamach stanu, znosząc konstytucję i rozwiązując Skupszczynę (parlament). Wszelkie prawa zagwarantowane konstytucją zostały zniesione. Jak wiadomo ogłoszenie dyktatury nastąpiło skutkiem trwających od dłuższego czasu walk partyjnych, które doprowadziły do kilku zabójstw i całego szeregu zamachów, jak również niezgody pomiędzy bratnimi narodami Serbów i Chorwatów.

STRASZNY WYBUCH WULKANU W CHILE.

W Chile wybuchł wulkan. Lawa wybuchła z trzech kraterów wulkanu Calbuco. Wybuchom towarzyszą wstrząśnienia podziemne. Zbiory są zniszczone na wielkich przestrzeniach. Popiół leży na 10 metrów. W kilku okolicach wytrysnęły gorące źródła, śmiertelnie parząc mnóstwo bydła. Mieszkańcy uciekają. Los Ancud (2.500 mieszkańców) jest nieznany.

150 żon komunisty żydowskiego Szwarca.

64 DZIECI SZUKA OJCA.

Jak donoszą gazety moskiewskie, rozpoczął się przed najwyższym trybunałem rewolucyjnym w Moskwie sensacyjny proces przeciwko osławionemu przywódcy komunistycz. Szwarcowi żydowi. Oskarżony jest o wielożeństwo.

Podczas rewolucji ożenił się ni mniej ni więcej tylko 150 razy!...

Szwarc jest oskarżony **o wykorzystywanie swego kierowniczego stanowiska** w tym celu, by zaślubiać pro forma dziewczęta i kobiety z rozmaitych rosyjskich sfer społecznych. Kobiety te opuszczał zazwyczaj w krótkim czasie po ślubie. Przez takie postępowanie naruszył prestige władzy sowieckiej i skompromitował przywódców ruchu bolszewickiego w oczach robotników i chłopów.

Szwarc jest bardzo popularnym politykiem. W swoim czasie przebywał w Genewie razem z Leninem i Trockim i należał do zaufanych osób Lenina. W kwietniu 1917 powrócił ze Szwajcarji do Rosji w zaplombowanym wagonie — brał udział w przewrocie czerwcowym i po rewolucji październikowej otrzymał wpływowe stanowisko w Rosji. Odrazu zaczął nadużywać swego urzędowego stanowiska dla przygód miłosnych. Przez przyjaciół swych, czynnych w czerezwyczajce dowiadywał się nazwisk i adresów młodych arystokratycznych dam, których rodziny miały być aresztowane jako wrogie sowietom. Wtedy zjawiał się w miasteczku tych arystokratów i ofiarował swe pośrednictwo. Oświadczał, że gotów jest za odpowiedniem wynagrodzeniem w klejnotach lub pieniądzach, ożenić się z córką. Jako przyszły zięć będzie mógł się sprzeciwiać aresztowaniu rodziców swej narzeczonej. W rzeczywistości małżeństwo ze starym bolszewikiem uratowało wielu arystokratów przed czerezwyczajką, więzieniem i karą śmierci.

Śluby Szwarca odbywały się w rozmaitych miastach Rosji sowieckiej. Dla żon swych bywał nadzwyczaj uprzejmy, starał się dla nich o dobre posady sekretarek, stenotypistek i urzędniczek w rozmaitych urzędach sowieckich. Przez krótki czas żył z nowozaślubioną żoną, potem znikał na zawsze. W kilka dni później Szwarc zjawiał się w innem mieście, szedł tam do urzędowego biura, gdzie małżeństwa bywały zawierane i meldował o rozwodzie ze swą ostatnią żoną. Według rosyjskiego prawa małżeńskiego — wystarcza oświadczenie męża lub żony, że chce się rozwieść, by uznać małżeństwo jako prawnie rozwiedzione, przyczem urząd często nie uważa nawet za potrzebne zawiadomić pozostałego męża, lub żonę o dokonanym rozwodzie. — Szwarc umiał się tak sprytnie urządzić, że **rozwody jego pozostawały w tajemnicy.** Mając urzędowy dowód rozwodu w ręku, oglądał się za nową żoną i zawierał coraz to nowe śluby.

Na podstawie przedłożonych sobie dokumentów prokurator stwierdził, że Szwarc pokazał taką sztukę, iż **w przeciągu jednego tygodnia ożenił się z sześciu kobietami** w sześciu rozmaitych miastach i miasteczkach, oddalonych od siebie o pięć do siedmiu wiorstw. Po każdem weselu uciekał od żony i jechał do następnego miasteczka, aby zawrzeć nowe małżeństwo.

Szwarc, który w przeciągu tego czasu ożenił się ze 150 kobietami, **niezadawalniał się pobieraniem honorarjum w naturze i pieniądzach** — ale starał się dowiadywać u swoich żon, czy ich krewni mają gdzieś ukryte pieniądze, lub kosztowności. Gdy się dowiedział o miejscu przechowania, donosił o tem ajentom „czeki", którzy **dokonywali niespodzianej rewizji, zabierali kosztowności i dzielili się ze Szwarcem.**

Podczas aresztowania Szwarca znaleziono przy nim notatnik, w którym dokładnie były zapisywane wszystkie dochody. Ogólna suma zysków z operacji małżeńskich wynosiła **przeszło miljon rubli złotych.**

W Moskwie oczekują z zainteresowaniem wyroku w tym procesie.

Pieczętowanie wejść „od tyłu"

WE WSZYSTKICH ŻYDOWSKICH ZAKŁADACH FRYZJERSKICH W SIEDLCACH.

Śród żydów siedleckich powstał wielki **gwałt i popłoch.** Przyczyną tego jest — jak podaje miejscowy „Szedlecer Wochenblatt" — niezwykła represja zastosowana przez komendanta policji miejscowej. Oto przeprowadził on w ciągu jednego dnia **opieczętowanie tylnych drzwi wyjściowych we wszystkich żydowskich zakładach fryzjerskich.**

Zarządzenie to ma na celu — jak objaśnia żargonówka — uniemożliwienie zakładom tym pracowania poza godzinami otwarcia sklepów i w dnie świąteczne. Organ żydowski wielce biada nad tą „represją" i twierdzi, że zakłady fryzjerskie zostały przez to postawione w „bardzo ciężkie położenie". Przy okazji pismo żydowskie zaznacza, że represji tej nie zastosowano w stosunku do chrześcijańskich zakładów fryzjerskich które „mają możność pracowania bez przeszkody w godzinach wieczornych i w niedzielę". Pismo żydowskie przyznaje więc pośrednio, że zarządzenie władz policyjnych jest uzasadnione, bo tylne wejście służy tylko jego zdaniem, żeby obchodzić nakazy i zakazy.

KLEMENS JUNOSZA.

Czarne błoto.

PAJĄKI WIEJSKIE.

Powieść.

Takie nieokreślone przykrości są właśnie najgorsze: człowiek nie wiedząc czego się ma spodziewać, nie może przygotować dostatecznych środków obrony. Glancman postanowił poświęcić się dla dobra ogółu i pojechać do gubernialnego miasta, aby tam zasięgnąć języka.

Wogóle nastrój umysłów był niespokojny i niepewny, nie wiedziano czego się trzymać. — Z tego powodu i na targu panowała stagnacja, kupowano zboże niechętnie i odrazu obniżono ceny.

Gdy chłop sprzedający zdziwił się, skąd ten nagły spadek, odpowiadano mu, że takie czasy przybyły: i chop ponosił koszta niepewności, nie mogąc się dowiedzieć, jakie to czasy są właściwie.

Niejeden gniewał się i do rozmowy o interesach wtrącał nieprzystojne słowa, ale trudno, nie można od chłopa elegancji ani delikatności wymagać. — On już bowiem z natury swojej jest grubjański i ordynarny.

Chociaż na rynku ruch był słaby, jednak pod „Łabędziem" stagnacja nie dała się odczuwać, zwłaszcza w tych stancjach, gdzie gromadziła się tak zwana niższa populacja.

Już to niejednokrotnie Mojsie zauważył, że ceny zboża na rynku wywierają pewien wpływ na interes szynkarski, ale że wpływ ten jest zawsze jednakowy. Jeżeli są ceny dobre, chłop pije z radości, jeżeli złe ze zmartwienia, gdy średnie z przyzwyczajenia. — Tak więc czy owak, na jedno wychodzi. Małka siedziała prawie ciągle w sklepie i nie zaglądała wcale do pokojów gościnnych. — Od czasu licytacji w Zatraceńcu, była wciąż w złym humorze, a nawet ku wielkiej radości Mojsia, zaczęła zaniedbywać się w ubraniu.

To jest bardzo dobry znak! Na dzień targowy nie wystąpiła w nowej sukni, ale w dość zniszczonym kaftanie nie miała na sobie biżuterji. — Mojsie postanowił w duchu, że z nadejściem wieczoru zakomunikuje wiadomość o tym fakcie Engelmanowi i obydwaj wspólnemi siłami zaczną z niego snuć wnioski. Jest to bardzo przyjemne zatrudnienie, godne ludzi wyższego umysłu.

W drugiej stancji pod „Łabędziem" było pełno a nad głowami zgromadzonych unosił się gęsty obłok dymu z fajek, cygar i papierosów, coraz bardziej w modę wchodzących.

Wasążek siedział przy osobnym stoliku z kilkoma szaraczkami i popijał piwo, gdy nadbiegł zadyszany Jukiel.

— No panie Walenty róbmy koniec. Co wasan myśli?

— Co chcesz?

Ja chcę, żeby już raz był koniec. Cały ten interes uprzykszył m się: więcej tracę czasu niż to warto.

— Ja sam to powiadam.

— Wasan to powiada! Ja się dziwię Wasan wciąż powiada, że zgoda, że dobrze, a pieniędzy Wasan nie pokazuje. Takim sposobem nigdy nie dojdziemy do ładu.

— Owszem, ja choćby i dziś.

— No to płać Wasan.

— Akurat w tej chwili nie mam, ale spodziewam się, jest taki interes, że pieniądze będą i to nie małe pieniądze.

— Ale kiedy?

— Najdalej za kwartał. Nie mogę mówić jak skąd, bo się boję zdrady, ale jeszcze Wasążek będzie pan, jeszcze gruntu kawał kupi, dom postawi.

— No, no, niech se Wasan kupi. a tymczasem co będzie?

— Co tylko Jukiel chce. Zgoda, owszem, proces owszem, wasza wola!

Żyd ramionami wzruszył i odszedł.

— Słuchajno Waluś — rzekł szwagier Wasążka, tuż obok niego siedzący — skąd na ciebie jaka fortuna ma spaść? — Cicho, cicho.

To jeno dla zadania myślunku żydowi tak się rzekło.

— I cóż ci z tego przyjdzie mój Walusiu?

— Jedno z drugiem nic, ale zawsze odwłoka. On dobrze wie, że ja przez całe życie moje po sądach chodziłem i może myśleć, że po prawdzie należy mi się trochę pieniędzy po ludziach. Będzie przepytywał, będzie szukał, a tymczasem dzień za dniem ucieka, nie wadzi, że się żydowi trochę ślepia zamydli.

— A jednak może was prawować za te pieniądze. (C. d. n.)

Podziękowanie.

Składamy serdeczne podziękowanie P. Dr. Łukaszczykowi i P. Dr. Braumowi, za troskliwą a bezinteresowną opiekę lekarską w chorobie Syna naszego i Brata Jana Sękary, jak również i P. doc. Kostrzewskiemu i P. doc. Siedleckiemu.

Rodzice i siostry

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wzięli udział w smutnym obrzędzie pogrzebu Jana Sekary, a w szczególności Przew. Ks. Katechecie Madeji, Ks. Małysiakowi, Ks. Mazankowi, Ks. Włodarczykowi i Wielebnemu Duchowieństwu, oraz Krewnym, Znajomym i Kolegom Zmarłego serdecznie dziękujemy.

Rodzice i siostry.

Judaica

ŻYD WICEGUBERNATOREM N. JORKU. — Wicegubernatorem stanu N. Jork wybrany został żyd Herbert Lehman.

ANTYSEMITYZM UZNANY ZA KONTRRE-WOLUCYJNĄ DZIAŁALNOŚĆ W BOLSZEWJI. W Briańsku w Rosji aresztowano 13 osób oskarżonych o prześladowanie robotnika żydowskiego w fabryce wagonów Perelsona. Wśród aresztwanych znajduje się również kierownik oddziału transportowego tej fabryki Ozorów, który był poinformowany o tych prześladowaniach i nie poczynił żadnych kroków, aby im przeszkodzić, oraz przewodniczący związku zawodowego Pawuszkin, do którego Berelson wielokrotnie, lecz bezskutecznie się zwracał o pomoc. Wszyscy oskarżeni sądzeni będą jako kontrrewolucjoniści.

ŻYD CZŁONKIEM DELEGACJI NIEMIECKIEJ NA KONFERRNCJĘ REPARACYJJNĄ. — Współwłaściciel domu bankowego M. M. Warbung w Hamburgu dr. Karol Melchior żyd, mianowany został na stanowisko jednego z dwóch zastępców niemieckich rzeczoznawców na konferencję reparacyjną.

Dr. Melchior był członkiem niemieckiej delegacji pokojowej w Wersalu w r. 1919. W r 1921 był on członkiem delegacji niemieckiej na konferencję londyńską.

ŻYDZI GŁÓWNYMI „BOHATERAMI" SKANDALU „GAZETTE DU FRANC". W związku ze skandaliczną aferą oszustw „Gazette du Franc", które uprawiała para „genialnych" oszustów żydowskich, znany przemysłowiec francuski, właściciel fabryki perfum Francois Cotty — rozpoczął w piśmie swem „Ami du Peuple" kampanję antyżydowską demaskując zażyądzenie wszystkich sfer intelektualnych, przemysłowych i finansowych we Francji przez żydów. Przewodniczącego Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela, osławionej z antypolskich i prokomunistycznych wystąpień żyda Wiktora Bascha, nazywa Cotty w piśmie swem „agentem Jerozolimy". Podobną kampanję prasową wszczęło również monarchistyczne „Action Francaise".

SZABESGOJSTWO W NIEMCZECH PRZECIW DEMASKOWANIU ŻYDÓW. Izba sądowa w Berlinie zadecydowała usunąć z zajmowanego stanowiska radcę sądu krajowego w Wrocławiu Gellina, który przed pewnym czasem wygłosił mowe antysemicką w jednym z lokali wro cławskich. Gellin oświadczył wówczas m. in.: „Wszyscy żydzi są oszustami". Gellin jest wychrzczonym żydem.

Teatr rewjowy „Gong".

Brunetki czy blondynki.

Ostatni program „Gongu" jest cokolwiek słabszy od dotychczasowych, jakkolwiek nie brak w nim wcale dobrych i efektownych numerów. Bardzo pięknie prezentuje się i wygląda Hanka **Runowiecka** w piosence „Czarne pończoszki" i „Zwycięskiem tango" odtańczonym wraz z **T. Pilarskim** (jun.) na tle pięknej dekoracji Frasiaka. Dobry jest pomysł „Burłaków" odtworzony przez pp. Leonowicz, Nowosielskiego, Belskiego i Pilarskiego jun. „W Józefinie Baker w Sejmie" podziwiano doskonały typ posła ludowego Wierciołka, stworzony przez dyr. Jastrzębca i odegrany przezeń koncertowo. Niemniej udatnemi były typy poselskie odtworzone przez pp. Owidzką, Nowosielskiego, Belskiego i Górowskiego.

Wogóle ten numer pomimo pewnych zbyt obfitych niedwuznaczników ogólnie się podobał. Bolcio Kamiński jako czarny boy mniej miał pola do popisu. P. Soboltówna i Wojnar odtańczyli taniec szkocki na tle dekoracji typowo angielskiej i groteskowy taniec „Wiatraki holenderskie".

Zastępca p. Sygietyńskiego dobrze kierował orkiestrą.

P. Ustarbowska uroczo wyglądała w roli conferencierki, pewna doza ednak tremy była przeszkodą w swobodnem zapowiadaniu. **J.**

Zgubiono dokumenta wojskowe na nazwisko Drzozd Józef z Grębowa, pow. Tarnobrzeg, ur. w roku 1895, które unieważnia się.

Lwowianin inwalida rzutny, energiczny, bardzo zdolny, 10 lat jest restauratorem, poszukuje dzierżawy restauracji, kawiarni, hotelu, kasyna, Sokoła, pensjonatu lub stanowiska kierownika. Łaskawe zgłoszenia: Bufet kolejowy Sianki, Darasz.

CENY OGŁOSZEŃ 6-cio szpaltowych: Za 1 wiersz mm. — Ogłoszenia zwykłe zł. 0.40. Nadesłane zł. 0.80. Dział ekonomiczny, komunikaty zł. 1.60. inne tekstowe zł. 1.60. Ogłoszenia świąteczne 50 procent droższe. Dla urzędn. państw. emer. robot. inwal. posz. pracy rabat.
PRENUMERATY: miesięcznie: 1.35 zł., kwartalnie: 4.— zł. W Ameryce prenumerata roczna 6 dolarów. Ceny zrozumieć należy wraz z dostawą do domu. Konto czekowe P.K.O. Nr.404.420.

Za spółkę wydawniczą i redaktor odpowiedzialny JAN KOZICKI. Drukarnia Gronusia i Orłowskiego w Krakowie